

**EWA KIPTA**  
ur. 1955; Elbląg



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ten styl wynikał z pewnych wartości
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	środowisko "Spotkań", opozycja, życie polityczne, Winiarska Danuta (1949-), Deptułowice, Winiarscy, Solidarność, Kipta Ewa (1955- )

**Ten styl wynikał z pewnych wartości**

Ze „Spotkaniami” to współpracowałam właściwie cały czas. Ja jeszcze trochę zaczęłam mieć kontakt z tymi ludźmi za czasów „Solidarności”, a potem za czasów późniejszych to się troszeczkę zagęściło. [Współpracowałam] jeszcze z Daną Winiarską, obecną Kuroniową. Ona miała z nimi kontakty i to tak przez nią troszeczkę „przeszło”. Jak „robiłam dyplom” to spałam, mniej więcej dwie do trzech godzin na dobę. Jedyną rzeczą, która mnie trzymała na nogach to był prysznic. No więc jak ja brałam te prysznice, to dla pani (właścicielki stacji-*dop. M.N.*) było stanowczo za dużo. W związku z tym były pewne tarcia i ja się wyprowadziłam do Dany Winiarskiej, na samą końcówkę robienia tego dyplomu. A wtedy Dana była w Belgii na leczeniu z Januszem. On był wtedy chory. I myśmy tam tak [siedzieli prawie wszyscy], czyli ich dzieci pod opieką takiej Ewy, którą wszyscy nazywali Paszczakiem, i która pilnowała tych dzieci, żeby [zniosły to] jak najlepiej, i właśnie całe mnóstwo ludzi ze „Spotkań”, i ja. To było dosyć duże mieszkanie. Część ludzi [tam] mieszkała, coś się działo. Oczywiście przychodzili [tam] wszyscy. Że tak powiem stopień towarzyskości wtedy był, taki absolutnie teraz niewyobrażalny. To znaczy wszyscy mieli czas dla ludzi. To [była] bardzo otwarta społeczność. Nawet w książce Ewy Deptułowej wypowiedź Czesława Deptuły jest przytoczona, że jakby ktoś chciał się tam wkręcić i zrobić donosy, czy coś w tym stylu, to by nie było takie nawet trudne tylko trudność była, że tak powiem, w dostosowaniu się do tego stylu życia, bo ten styl wynikał z pewnych wartości. I jeżeli ktoś nie wyznawał tych wartości to się nie załapywał. To był taki filtr. I tam się działo bardzo dużo takich rzeczy; po pierwsze, właśnie związanych z kulturą niezależną, po drugie związanych z samopomocą, czyli wzajemną pomocą tych represjonowanych, tak, czy inaczej. Tzn. chłopci represjonowani dostawali pomoc prawną, czy jakąś inną, a z kolei oni dostarczali żywość, która trafiała do ludzi, którzy byli pozbawiani zatrudnienia, kartek, i wszystkich rzeczy przynależnych do tego. Potem Dana Winiarska robiła wakacje dzieci z tych środowisk represjonowanych. No to ja na tych wakacjach chyba ze dwa razy byłam, żeby tych dzieci pilnować. W mieszkaniu u Dany to dokładnie nie pamiętam (*odp. na pytanie, co działo się w tym mieszkaniu, jeśli chodzi o kulturę niezależną-dop. M.N.*), bo tam mieszkałam przez pewien [krótki] czas, i przychodziłam tam [często], i w ogóle to co się tam działo było pewnym elementem kultury. Całe to towarzyskie spotkanie to [było] w pewnym sensie centrum kultury. Tak funkcjonowało to

mieszkanie. Wszyscy przychodzili, coś tam opowiadali. Jedni knuli na jakieś tematy, inni mówili o książkach, dyskutowało się. Na przykład, jak ktoś przyjeżdżał z jakimiś rzeczami to, właśnie u nich nocował. Więc takie rzeczy się działy. Wacek Oszejca przychodził; różni inni ludzie, którzy też i z uniwersytetami i środowiskami kulturalnymi mieli do czynienia. Nie mam pamięci do nazwisk, a wtedy to w ogóle starałam się nie pamiętać nazwisk.

Data i miejsce nagrania	2007-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"